

UZASADNIENIE

J. K., działający przez swojego pełnomocnika, złożył do Sądu Okręgowego w Poznaniu w dniu 7.12.2017 r. (data nadania w urzędzie pocztowym), na podstawie art. 552§4 k.p.k. wniosek o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy kwoty 100.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się wyroku tytułem zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne zatrzymanie w sprawie PR I Ds. 46/15 (k. 3-19).

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z dnia 8 marca 2018 r. w sprawie o sygn. akt XVI Ko 732/17 na podstawie art. 552§4 k.p.k. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy J. K. kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty, zaś w pozostałym zakresie wniosek ten oddalił.

Wyrok ten w części oddalającej wniosek zaskarżył pełnomocnik wnioskodawcy, zarzucając mu w apelacji:

1. obrazę przepisów postępowania w stopniu mającym wpływ na wynik sprawy a mianowicie art. 7 k.p.k. poprzez dowolną ocenę materiału dowodowego polegającą na niezastosowaniu zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, wyrażającą się w odmowie dania wiarygodności zeznaniom J. K. w zakresie w jakim z zeznań tych wynika, że policjanci nie informowali wnioskodawcy o przyczynach podejmowanej czynności, a także P. K. co do oceny przebiegu zdarzenia;

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia:

a) co do przebiegu zdarzenia poprzez pominięcie istotnych okoliczności przebiegu zatrzymania w dniu 25 lipca 2015 r. oraz ustalenie, że zatrzymanie przebiegało w sposób rutynowy, nie doszło podczas jego dokonywania do naruszenia prawa, a wnioskodawca nie był podczas zatrzymania źle traktowany przez funkcjonariuszy;

b) co do rozmiaru krzywdy, wpływu zatrzymania na psychikę wnioskodawcy, jego sytuację rodzinną i społeczną;

3. obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 445§1 i 2 k.c. w zw. z art. 552§1 i 4 k.p.k. poprzez przyjęcie przez Sąd I instancji, że zasądzona zaskarżonym wyrokiem kwota 10.000 zł zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne zatrzymanie J. K. jest kwotą „odpowiednią” w rozumieniu powołanych przepisów, podczas gdy kwota ta jest zaniżona i niewspółmierna do krzywdy doznanej przez wnioskodawcę

i w oparciu o te zarzuty wniósł o zmianę tego wyroku poprzez zasądzenie na rzecz J. K. dalszego zadośćuczynienia w wysokości 90.000 zł ponad zasądzoną w punkcie 1 zaskarżonego orzeczenia kwotą 10.000 zł, ewentualnie o uchylenie tego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja okazała się częściowo uzasadniona.

Na wstępie należy zauważyć, iż Sąd I instancji prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe oraz dysponował wystarczającym materiałem dowodowym, pozwalającym na dokonanie jednoznacznych ustaleń faktycznych.

Również nie budzi żadnych zastrzeżeń ustalenie Sądu I instancji, iż zatrzymanie, jakie zastosowano w stosunku do J. K. było „niewątpliwie niesłuszne” w rozumieniu art. 552§4 k.p.k. Zatrzymanie to bowiem nastąpiło w związku z przestępstwem, którego wnioskodawca nie popełnił, jak i z którym nie miał w jakimkolwiek zakresie do czynienia i zatrzymanie jego osoby wynikało z oczywiście błędnych typowań funkcjonariuszy Policji, którzy na podstawie fałszywych przesłanek dopatrywali się w osobie J. K. niebezpiecznego sprawcy, posługującego się sprawnie bronią palną, który był poszukiwany w związku z wzięciem udziału w przywłaszczeniu pieniędzy z konwoju firmy (...) w dniu 10.07.2015 r. na terenie S. (k. 73 akt 3 Ds. 596/15 Prok. Rej. w Ś.). Zatrzymanie to miało miejsce w ramach śledztwa prowadzonego w sprawie 1 Ds. 46/15/14 przez Prokuraturę Rejonową P. w P., którego przedmiotem było dokonanie w

dniu 10 lipca 2015 r. w S. przywłaszczenia pojazdu marki C. (...) o nr rej. (...) o wartości około 150.000 zł użytkowanego przez spółkę z o.o. (...) z siedzibą w Ł. wraz z zawartością broni palnej marki W. (...) o nr (...) wraz z 60 sztukami amunicji 9 mm parabellum na szkodę w/w spółki oraz z zawartością pieniędzy w kwocie co najmniej 8 milionów zł, przeznaczonej do uzupełnienia stanu gotówkowego w bankomatach Banku (...), tj. przestępstwo z art. 284§1 k.k. w zw. z art. 294§1 k.k. (k. 43-44 akt 3 Ds. 586/15 Prok. Rej. w Ś.). Zatrzymanie to zaś nastąpiło w dniu 25.07.2015 r. o godz. 6.15 w K. w mieszkaniu u rodziców zatrzymanego (k. 9, 89 akt 3 Ds. 586/15 Prok. Rej. w Ś.) i trwało do dnia następnego, tj. 26.07.2015 r. do zakończenia przesłuchania J. K. w charakterze świadka, która to czynność miała miejsce w godzinach od 16.05 do 17.34 (k. 118-120 w/w akt PR w Ś.), po której to czynności został bezpośrednio zwolniony. Zatrzymanie to trwało więc niecałe 36 godzin. Nie ulega przy tym wątpliwości, iż J. K. został zatrzymany w taki sposób, w jaki są zatrzymywani groźni przestępcy a to wskutek posiadania informacji, iż poszukiwany sprawca tego przestępstwa sprawnie posługuje się bronią palną, którą może przy sobie posiadać. Z tego też powodu ta czynność zatrzymania została dokonana przez zamaskowanych (w kominarkach) funkcjonariuszy Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego KWP w P.. Sąd I instancji dokładnie ustalił sam przebieg zatrzymania J. K., który co do zasady nie jest kwestionowany w niniejszej sprawie (str. 2 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Z tego też względu nie zachodzi potrzeba powtarzania tych faktów. Rację ma jednak skarżący pełnomocnik, iż Sąd I instancji dowolnie ustalił, iż już wówczas funkcjonariusze Policji poinformowali J. K. o przyczynach zatrzymania oraz pouczyli go o przysługujących mu uprawnieniach. Sąd I instancji bowiem tę okoliczność wywodzi z potwierdzenia powyższego podpisem przez J. K. (str. 2 uzasadnienia) i z tego też powodu nie daje wiary odmiennym relacjom J. K. (str. 4 uzasadnienia). Sąd Okręgowy jednak już nie zwrócił uwagi na to, kiedy to potwierdzenie nastąpiło.

Należy zauważyć, iż J. K. zeznał, że po jego zatrzymaniu, tj. skuciu kajdankami i umieszczeniu w odrębnym pokoju, nikt mu nie powiedział, o co chodzi. Został w tym pokoju odizolowany od matki i dzieci, zaś na jego zapytanie do policjanta o co chodzi, uzyskał jedynie odpowiedź, że ten policjant jest tylko od jego zatrzymania. Wnioskodawca zeznał, że w ogóle go nie informowali dokąd i po co jadą i dopiero po trzygodzinnej jeździe do P. po przybyciu na Komisariat Policji poinformowano go, że został zatrzymany w związku z jakimś przestępstwem i wtedy też po przesłuchaniu został dopiero poinformowany o swoich prawach i wtedy też podpisał jakieś dokumenty, przy czym policjanci powiedzieli mu, że procedura ta jest słuszna i dlatego podpisał, że nie będzie miał żadnych roszczeń (k. 57-60).

Apelujący w tym zakresie słusznie zauważył, że ocena tych zeznań wnioskodawcy dokonana przez Sąd I instancji była dowolna. Jak już wyżej zaznaczono, Sąd I instancji nie dał wiary tym zeznaniom tylko na tej podstawie, iż z treści podpisanego przez J. K. dokumentu wynikało zupełnie co innego. Podkreślić jednak należy na wstępie tych rozważań, iż J. K. został bezpośrednio zatrzymany przez funkcjonariuszy z grupy antyterrorystycznej, którzy zostali przybrani do dokonania tej czynności ze względu na obawy dotyczące samej osoby rzekomego sprawcy (zatrzymanego). Ta okoliczność wynika jasno zarówno z zeznań J. K., jak i z informacji udzielonej na użytek sprawy 3 Ds. 586/15 Prok. Rej. w Ś. (k. 278) i złożonych w tej sprawie zeznań przez funkcjonariuszy Policji z Wydziału Kryminalnego i Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KWP w P., którzy brali udział w czynnościach procesowych w śledztwie prowadzonym w związku z przywłaszczeniem tych pieniędzy na szkodę (...), tj. A. B. (k. 279-281), M. S. (k. 285-287) i P. S. (k. 291-293). Podkreślić przy tym należy, iż z zeznań tych jasno wynika, iż jako pierwsi do mieszkania wchodzili antyterrorysty a nie ci trzej policjanci, w związku z tym za w pełni wiarygodne uznać należy twierdzenia A. B. i M. S., iż nie mieli oni możliwości zobaczenia, jak i usłyszenia samego przebiegu zatrzymania J. K. przez antyterrorystów a więc m.in. nie mogli oni słyszeć czy wówczas zatrzymany był informowany o przyczynach zatrzymania. Mając zaś na uwadze taki właśnie sposób zatrzymania, czego J. K. nie mógł nawet przewidywać, wiarygodnie w świetle zeznań J. K. brzmią relacje policjanta M. S., iż jak oni (tj. ci trzej policjanci – przyp. SA) weszli do mieszkania już po zatrzymaniu K., to ten był roztrzęsiony i zdenerwowany. Takie bowiem zachowanie się jest naturalną konsekwencją znalezienia się w takiej właśnie niespodziewanej i stresowej sytuacji. Nie można bowiem też zapominać, iż antyterrorysty posługiwali się bronią palną, co znów szczególnie przeżyła matka zatrzymanego – M. K. (1) (k. 61-63 akt głównych). Podkreślić przy tym należy, co umyka Sądowi I instancji, iż te zeznania J. K. znajdują pełne odbicie w zeznaniach jego rodziców. M. K. (1) bowiem podała, że gdy miała na chwilę sposobność kontaktu z synem i zapytała go, co się stało, to on jej odpowiedział, że nie wie i dla nich to było straszne przeżycie, bo nie wiedzieli za co go zatrzymali (k. 61-63 akt głównych). P. K. zaś, gdy miał przez chwilę sposobność zadania synowi takiego samego pytania na temat przyczyn

jego zatrzymania uzyskał od niego odpowiedź, że niczego nie wie, że nie chcą mu powiedzieć i że wszystkiego się dowie, jak go zawiozą na miejsce (k. 63-65). W ocenie Sądu odwoławczego zeznania te, jako zgodne ze sobą w tym zakresie, w pełni zasługują na wiarę. Zauważyć bowiem należy, iż znajdują one odbicie w zeznaniach policjantki A. B., która przekonująco podała, że oni, jako wchodzący już do mieszkania po zatrzymaniu J. K. przez antyterrorystów nie mogli usłyszeć czy zatrzymany był informowany o przyczynach zatrzymania, jak i swoich uprawnieniach. Z tego też powodu zupełnie niewiarygodnie brzmią zapewnienia drugiego z policjantów, tj. M. S., iż zatrzymany, na swoje pytania o co chodzi i co się stało, został poinformowany o tym, że jest podejrzewany o przywłaszczenie 8 milionów zł z konwoju i że na pewno było mu też powiedziane o prawach jako osoby zatrzymanej.

Te okoliczności, o których zeznał M. S. i na które wskazuje Sąd I instancji a związane z tym poinformowaniem i pouczeniem, jak i podpisaniem przez zatrzymanego stosownych dokumentów na pewno miały miejsce, ale nie, jak to Sąd I instancji przyjmuje, bezpośrednio po zatrzymaniu J. K., czyli jeszcze w mieszkaniu jego rodziców, ale już później, po przywiezieniu go na Policję do P.. Ta okoliczność nie tylko bowiem wynika jasno z zeznań J. K., które w tym zakresie korespondują z zeznaniami jego rodziców, ale i z treści dokumentów, do których odwołuje się Sąd Okręgowy. Sąd I instancji bowiem nie zauważył, iż protokół zatrzymania, które faktycznie nastąpiło o godz. 6.15, został sporządzony dopiero o godzinie 9.45 (czyli po ponad 3 godzinach) i to dopiero z treści tego protokołu wynika, iż zatrzymanego poinformowano o przyczynach zatrzymania i o przysługujących mu prawach a zatrzymany oświadczył, że nie będzie wnosił zażalenia na zatrzymanie, zaś sporządzenie tego protokołu zakończono o 10.20 i jego odbiór wraz z pisemnym pouczeniem o uprawnieniach zatrzymanego w postępowaniu karnym J. K. pokwitował (k. 9-10 3 Ds. 586/15 Prok. Rej. w Ś.).

Powyższe więc razem wzięte dowody prowadzą dopiero do jednoznacznego wniosku, iż J. K. o swoich uprawnieniach, jako zatrzymanego, jak i o przyczynach zatrzymania dowiedział się dopiero po przewiezieniu do KWP w P..

Bez wątplenia ta okoliczność, błędnie ustalona przez Sąd I instancji, miała wpływ na treść zaskarżonego wyroku w zakresie wysokości przyznanego zadośćuczynienia, co znalazło wyraz w treści wyroku Sądu Apelacyjnego.

W pozostałym zakresie zaś ustalenia Sądu I instancji, jak i ocena przeprowadzonych dowodów, zasługują na pełną akceptację Sądu odwoławczego.

Zasadnie przy tym Sąd I instancji ocenił zeznania ojca zatrzymanego, tj. P. K., jako emocjonalną ocenę zaistniałej sytuacji związanej z zatrzymaniem syna a nie jako rzeczywistą i obiektywną relację z tej czynności, gdyż, jak słusznie to zauważył Sąd Okręgowy, świadek ten nie był obecny podczas samego zatrzymania J. K. i w zasadzie, po jego zatrzymaniu, poza chwilowym kontaktem, o którym wyżej wspomniano, nie miał z nim żadnej styczności (str. 4 uzasadnienia). Ocena ta więc słusznie nie mogła być uznana za wiarygodny dowód w tej sprawie, zaś apelujący w tym zakresie nie wykazał, by Sąd I instancji dowolnie te zeznania ocenił.

Sąd I instancji również celnie zauważył, iż samo zatrzymanie przebiegało w sposób rutynowy. Abstrahując bowiem od podniesionych już wyżej kwestii dotyczących samego poinformowania wnioskodawcy o przyczynach zatrzymania, jak i braku jego pouczenia o uprawnieniach, zauważyć należy, iż funkcjonariusze Policji, prowadzący śledztwo w sprawie przywłaszczenia pieniędzy, dysponowali informacją, iż J. K., jako rzekomy sprawca tego przestępstwa, jest sprawcą niebezpiecznym, wymagającym podczas tej czynności zachowania szczególnych środków ostrożności. W tych zaś okolicznościach nie może dziwić wykorzystanie do tego zatrzymania funkcjonariuszy z jednostki antyterrorystycznej, działających w kominiarkach, dysponujących jednostkami broni palnej, jak i nie może dziwić sam przebieg tego zatrzymania, wyglądający, patrząc z boku, dość groźnie (nagle wtargnięcie do mieszkania, stanowcze nakazanie położenia się wnioskodawcy na podłogę, natychmiastowe skucie jego rąk kajdankami, przy użyciu pewnej siły fizycznej, powodującej niewielkie, choć boleśnie odczuwalne obrażenia ciała, natychmiastowe odizolowanie jego od otoczenia). Okoliczność ta natomiast została w pełni uwzględniona w wysokości przyznanego wnioskodawcy zadośćuczynienia. Bez wątplenia bowiem to zadośćuczynienie byłoby znacznie niższe, gdyby to zatrzymanie przebiegało w odmienny, bardziej spokojny i mniej stresujący sposób, bez korzystania z pomocy takiej jednostki policyjnej. Poza tym Sąd I instancji zasadnie przyjął, iż doznane przez zatrzymanego obrażenia ciała były

„lekkie” (str. 7 uzasadnienia). Jak bowiem to wynika z treści niekwestionowanej przez ten Sąd obdukcji lekarskiej (k. 10) J. K. w trakcie tego zatrzymania, w wyniku działania funkcjonariusza Policji dokonującego skucia jego kajdankami, doznał stłuczenia żeber po prawnej stronie i stłuczenia obu kolan, czyli obrażeń **powodujących naruszenie czynności narządów jego ciała trwających nie dłużej niż 7 dni**. Nie ulega więc wątpliwości, iż chodzi tu o obrażenia, o których mowa w art. 157§2 k.k., czyli o tzw. „lekki uszczerbek na zdrowiu”. Tymczasem apelujący, wbrew treści tej opinii a co za tym idzie, i wbrew prawidłowym ustaleniom Sądu I instancji (str. 2 uzasadnienia), w sposób zupełnie niezrozumiały przeinacza te okoliczności, twierdząc niezgodnie z prawdą, że te obrażenia spowodowały, cyt.: „naruszenie czynności narządów ciała trwające dłużej niż 7 dni” (str. 3 apelacji). Tym samym więc zarzucanie Sądowi I instancji błędnego ustalenia w tym zakresie uznać należy za gołosłowne a jednocześnie za wprowadzające w błąd, skoro zarzut ten oparty jest na nieprawdziwym twierdzeniu.

Poza przytoczonymi wyżej okolicznościami dotyczącymi użycia siły fizycznej podczas zatrzymania w związku z koniecznością założenia kajdanek, jak i braku natychmiastowego pouczenia o uprawnieniach i poinformowania o przyczynach zatrzymania, brak jest również podstaw do podnoszenia zarzutów, by J. K. był źle traktowany przez funkcjonariuszy. Apelujący bowiem nie podnosi żadnych innych okoliczności, które świadczyłyby o słuszności jego twierdzeń. Słusznie więc Sąd I instancji zauważył, że brak w tej sprawie dowodów, z których by wynikało, że J. K. w trakcie zatrzymania (a takie zatrzymanie przecież miało miejsce przez cały wskazany wyżej okres a nie tylko w samej chwili fizycznego pozbawienia go wolności w dniu 25.07.2015 r. o godz. 6.15 – przyp. SA) „był źle traktowany przez funkcjonariuszy” (str. 7 uzasadnienia).

Powyższe uwagi dowodzą więc tylko częściowej słuszności postawionego w punktach 1 i 2 zarzutów a tym samym i tylko częściowej słuszności postawionego w punkcie 3 zarzutu odnoszącego się do wysokości zasądzonego zadośćuczynienia. Podkreślić przy tym należy, iż skarżący nie kwestionuje samych podstaw prawnych, jak i okoliczności, jakie brane są pod uwagę przy ustalaniu wysokości tego zadośćuczynienia.

Nie budzi żadnych zastrzeżeń konieczność posiłkowania się w niniejszym postępowaniu, przy ustalaniu wysokości należnego zadośćuczynienia z powodu krzywdy doznanej przez wnioskodawcę w wyniku stosowanego wobec niego niewątpliwie niesłusznego zatrzymania, normami prawa cywilnego a dokładniej mówiąc, przepisu art. 445§1 k.c. (i art. 445§2 k.c. – który odsyła do odpowiedniego stosowania paragrafu pierwszego w przypadku m.in. pozbawienia wolności). Stwierdzić więc należy, że zadośćuczynienie ma formę jednorazowego świadczenia pieniężnego i zarówno na gruncie prawa cywilnego, jak i stosowania właściwych instytucji prawa karnego, jak choćby w przypadku przepisu art. 552§4 k.p.k., pełni funkcję kompensacyjną. W art. 445 § 1 k.c. ustawodawca stanowi, że suma zadośćuczynienia powinna być odpowiednia, co oznacza, że powinna odzwierciedlać w pełni rozmiar doznanej krzywdy, tj. stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność, czas trwania, nieodwracalność następstw i inne okoliczności, których nie sposób wymienić wyczerpująco (por. wyrok SN z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, OSNC 2005/2/40, wyrok SN z dnia 27 lutego 2004 r., V CK 282/03, LEX nr 183777). Podnosi się, że wysokość zadośćuczynienia powinna być z jednej strony rozumiana szeroko, gdyż obejmuje cierpienia fizyczne, jak i psychiczne a tym samym powinna być odczuwalna dla poszkodowanego i przynosić mu równowagę emocjonalną, naruszoną przez doznane cierpienia psychiczne, ale z drugiej strony powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa (por. wyrok SN z dnia 14 lutego 2008 r., II CSK 536/07, LEX nr 461725 – także OSP 2010/5/47; wyrok SN z dnia 10 marca 2006 r., IV CSK 80/05, OSNC 2006/10/175; wyrok SN z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09, LEX nr 738354; wyrok Sądu Apel. w Warszawie z dnia 24 maja 2016 r., I ACA 1172/15, LEX nr 2075687; wyrok Sądu Apel. w Katowicach z dnia 23 lutego 2017 r., II AKa 531/16, LEX nr 2278189).

O wysokości zadośćuczynienia powinien decydować rozmiar cierpień jakich doznał pokrzywdzony - tak fizycznych, jak i psychicznych. Rozmiar ten należy każdorazowo określić na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Przyznana suma pieniężna zadośćuczynienia ma stanowić ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej wynagradzający doznane cierpienia oraz mający ułatwić przezwycięzenie ujemnych przeżyć. Oceniając rozmiar doznanej krzywdy, trzeba zatem wziąć pod uwagę całokształt okoliczności, a więc nie tylko procent uszczerbku, lecz także intensywność cierpień i czas ich trwania oraz nieodwracalność następstw zdarzeń (tu: pozbawienia wolności – przyp. SA), konieczność korzystania z pomocy innych osób oraz inne czynniki podobnej

natury (por. wyrok Sądu Apel. w Krakowie z dnia 28 marca 2017 r., I ACa 1481/16, LEX nr 2306324). Dodać przy tym należy, iż ustawodawca nigdzie nie sprecyzował sposobu ustalenia wysokości zadośćuczynienia, odwołując się do sędziowskiego uznania, opartego na całokształcie okoliczności sprawy. Decydującym kryterium jest rozmiar krzywdy, cierpienia fizyczne w postaci bólu i innych dolegliwości oraz cierpienia psychiczne polegające na ujemnych doznaniach przeżywanych w związku z cierpieniami i następstwami, zwłaszcza trwałym lub nieodwracalnym uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia (por. wyrok Sądu Apel. w Łodzi z dnia 21 marca 2017 r., I ACa 1437/14, LEX nr 2282412). Nie ulega przy tym żadnym wątpliwości, iż każdy przypadek powinien być indywidualnie badany i oceniony według kryterium obiektywnego z uwzględnieniem wszystkich okoliczności sprawy (por. wyrok SN z dnia 3 lipca 2013 r., V KK 464/12, LEX nr 1341290; wyrok SN z dnia 16 kwietnia 2015 r., I CSK 434/14, LEX nr 1712803; wyrok Sądu Apel. w Białymstoku z dnia 28 października 2016 r., I ACa 449/16, LEX nr 2166405). Wreszcie wskazać należy, iż określenie wysokości zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia stanowi uprawnienie sądu merytorycznie rozpoznającego sprawę. Charakter kryteriów wyznaczających jego wysokość i związana z tym znaczna swoboda sądu orzekającego w określeni należnej z tego tytułu sumy, którą powinien respektować sąd drugiej instancji, powodują że podniesiony w apelacji zarzut naruszenia przez sąd drugiej instancji art. 445§1 k.c. przez jego zawyżenie, czy przez zaniżenie jego sumy może być uwzględniony tylko w razie wykazania oczywistego naruszenia zasad ustalania zadośćuczynienia (por. wyrok Sądu Apel. w Łodzi z dnia 21 października 2016 r., I ACa 68/16, LEX nr 2162902; wyrok Sądu Apel. w Białymstoku z dnia 16 czerwca 2016 r., I ACa 148/16, LEX nr 2071290; wyrok Sądu Apel. w Poznaniu z dnia 24 marca 2016 r., I ACa 1116/15, LEX nr 2347839).

Powyższe więc pozostaje w pełnej zgodzie z wyrażonymi przez apelującego poglądami, popartymi przytoczonymi w apelacji orzeczeniami Sądu Najwyższego i Sądów Apelacyjnych na temat rozumienia samej instytucji zadośćuczynienia, zasad ustalania jej wysokości, w tym okoliczności, jakie należy uwzględniać w procesie ustalania wysokości tej szkody niemajątkowej.

Przechodząc zaś na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy z całą stanowczością, iż Sąd I instancji, ustalając „odpowiednią” kwotę należnego wnioskodawcy zadośćuczynienia za wyrządzoną mu krzywdę, wynikłą ze stosowanego względem niego niewątpliwie niesłusznego zatrzymania przez okres niespełna 36 godzin, wziął pod uwagę wszystkie okoliczności (poza jedną w/w, która przyczyniła się do podwyższenia kwoty zadośćuczynienia), składające się na tę krzywdę. Za Sądem I instancji więc należy przyjąć, iż tymi okolicznościami, wpływającymi na rozmiar krzywdy a co za tym idzie i na wysokość zadośćuczynienia, są sam dość krótki czas stosowania tego zatrzymania i związany z tym krótki czas oderwania od życia rodzinnego, rutynowy sposób zatrzymania w tym okresie czasu, brak złego traktowania ze strony funkcjonariuszy Policji. Podkreślić należy, iż na wysokość tego zadośćuczynienia, mimo przecież bardzo krótkiego okresu stosowanego zatrzymania i szybkiego wyjaśnienia powstałej omyłki co do zatrzymanej osoby, przyczyniły się okoliczności związane z przebiegiem czynności samego zatrzymania jeszcze w mieszkaniu rodziców J. K. Zasadnie bowiem w tym zakresie, świadczącym o konieczności zasądzenia odczuwalnej rekompensaty za wyrządzoną dolegliwość fizyczną, jak i psychiczną Sąd I instancji wymienił takie okoliczności, jak: wtargnięcie do mieszkania kilku uzbrojonych funkcjonariuszy, w którym przebywali synowie i matka wnioskodawcy, co bez wątpienia było dla wnioskodawcy przeżyciem nieprzyjemnym i traumatycznym. Dolegliwość tę zwiększał fakt, że świadkami tego zdarzenia byli małoletni synowie zatrzymanego, którymi już nie mógł się on sam zająć. Również na tę dolegliwość wpływał fakt doznania przez wnioskodawcę wskazanych wyżej obrażeń ciała, które jednak nie były na tyle dotkliwe, by wymagały zasądzenia wyższej rekompensaty. Słusznie też przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia Sąd I instancji wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność wnioskodawcy, a, że przy tym nie miał on wcześniej do czynienia z organami ścigania, także okoliczności związane nie tylko z samym zatrzymaniem w mieszkaniu rodziców, ale i z przewiezieniem do P. i umieszczeniem w celi (izolacji), co znów powodowało poczucie zagrożenia i osamotnienia, które były też potęgowane obawami o los synów, niepewnością co do dalszego własnego losu, oddaleniem od domu i najbliższych, brakiem informacji o rodzinie, w tym zwłaszcza o stanie zdrowia swojej matki. Słusznie również Sąd I instancji uwzględnił przy ustalaniu tej wysokości występujące u wnioskodawcy dodatkowe cierpienia związane z jego świadomością, iż o jego zatrzymaniu wiedzą członkowie lokalnej społeczności, w tym sąsiedzi jego rodziców. Celnie przy tym Sąd I instancji zauważył, że opisujące to omyłkowe zatrzymanie publikacje prasowe w żaden sposób nie wpłynęły na reputację J. K. ani jego rodziców. Słusznie bowiem Sąd Okręgowy podniósł, iż wnioskodawca od

dłuższego czasu mieszkał w Wielkiej Brytanii, więc w ogóle fakt jego zatrzymania w tamtejszym środowisku nie był znany. Natomiast te publikacje prasowe (k. 13-18), w których dodatkowo podano dane osobowe wnioskodawcy, miały miejsce z inicjatywy i za zgodą J. K.. W tych okolicznościach więc sam fakt użycia w tych publikacjach jego danych osobowych nie wynikał już z działania organów śledczych. Poza tym dzięki tym publikacjom jego (i jego rodziców) reputacja w oczach lokalnej społeczności, w tym sąsiadów została naprawiona, gdyż wszyscy czytelnicy mieli możliwość poznania, iż to zatrzymanie nastąpiło w wyniku pomyłki śledczych. Dodać przy tym należy, że wnioskodawca nie pełnił jakiegóż szczególnej funkcji państwowej, społecznej bądź nie wykonywał jakiegóż szczególnej pracy, co wiązałoby się z taką utratą dobrego imienia, że ta utrata wiązałaby się z utratą szczególnego zaufania, jakie jest wymagane przy piastowaniu określonej funkcji czy wykonywaniu pracy, że wymagałaby znaczącego podwyższenia zasądzonej kwoty zadośćuczynienia.

Podkreślić jednak należy jednoznacznie, iż przy tych rozważaniach Sąd I instancji pominął, wskutek dowolnych ustaleń faktycznych, dość ważką okoliczność, jaką było brak natychmiastowego poinformowania wnioskodawcy o przyczynach zatrzymania, jak i brak natychmiastowego jego pouczenia o przysługujących mu uprawnieniach. Ta okoliczność zaś bez wątpienia spotęgowała u niego strach związany z tym zatrzymaniem, bowiem J. K. przez okres ponad 3 godzin w ogóle nie wiedział, dlaczego został zatrzymany i co się dokładnie będzie z nim działo. To znów negatywnie odbiło się na jego przeżyciach psychicznych z okresu tych kilku godzin, co powinno również znaleźć odbicie w wysokości zasądzanego zadośćuczynienia. Z tego też względu, mając na uwadze przytoczone przez Sąd Okręgowy wskazane wyżej okoliczności, jak i przywołaną wyżej dodatkową okoliczność, prawidłowo wyeksponowaną przez skarżącego, Sąd Apelacyjny ostatecznie uznał, iż w pełni „odpowiednią” kwotą zadośćuczynienia będzie kwota 15.000 zł i dlatego też, zmieniając ze wskazanych wyżej powodów zaskarżony wyrok, na podstawie art. 438 pkt 3 k.p.k. w zw. z art. 437 k.p.k. podwyższył na rzecz wnioskodawcy zasądzone przez Sąd I instancji zadośćuczynienie do tej kwoty.

Jednocześnie Sąd odwoławczy zauważa, iż brak było podstaw do zasądzenia wyższego zadośćuczynienia, zwłaszcza w wysokości żądanej kwoty 100.000 zł. Apelujący bowiem tym samym okolicznościom, które wyżej przytoczono, stara się w apelacji nadać większy wydźwięk, by wykazać, że zasądzona kwota zadośćuczynienia w zaskarżonym wyroku jest orzeczona w zaniżonej wysokości. Tymczasem nie można zapominać, iż okoliczności te, choć same w sobie ważkie, nie uzasadniają podwyższenia o kwotę ponad 15.000 zł i tak przecież wysokiego zadośćuczynienia, które przecież zostało zasądzone za okres nie całego miesiąca pozbawienia wolności, ale „tylko” za okres niecałych 36 godzin zatrzymania. Na marginesie zaś trzeba wspomnieć, obrazowo to przedstawiając, iż kwota 15.000 zł za okres dwóch dni dla zdecydowanej większości ludzi żyjących i pracujących w kraju jest kwotą po prostu nieosiągalną. Zdecydowana mniejszość bowiem jest w stanie dziennie osiągnąć dochód w granicach 7.500 zł. To porównanie w świetle aktualnych warunków życiowych i realiów społecznych wskazuje więc jednoznacznie na to, iż zasądzona kwota jest kwotą wysoką, ale w omawianym tu przypadku jednocześnie kwotą „odpowiednią” w rozumieniu art. 445§1 k.c. Podnoszony przez skarżącego fakt, iż wnioskodawca na stałe przebywa w Wielkiej Brytanii, gdzie stopa życiowa jest wyższa, niczego w tych ustaleniach nie zmienia. Zauważyć bowiem należy, iż sam wnioskodawca przyznał, że w Wielkiej Brytanii ze swojej pracy osiąga miesięczne wynagrodzenie w kwocie równoważnej około 5.600 zł (k. 59), co i tak stanowi znacznie niższą kwotę od uzyskanego zadośćuczynienia za jeden dzień zatrzymania.

Powyższe więc przekonuje, że w realiach tej sprawy zasądzona na rzecz wnioskodawcy J. K. kwota zadośćuczynienia w wysokości 15.000 zł stanowi „odpowiednią” rekompensatę za doznaną przez wnioskodawcę krzywdę. Tym samym brak jest podstaw do przyjęcia, że i ta kwota powinna być znacznie wyższa, co w pozostałej części czyni bezzasadnym zarzut apelacyjny postawiony w punkcie 3 apelacji. Skoro zaś Sądy obu instancji zasadnie uznały, iż kwota 15.000 zł stanowi odpowiednią i realną rekompensatę za doznaną przez J. K. krzywdę, to oczywistym jest zarazem, że żądana przez niego jakakolwiek kwota wyższa, w tym sięgająca kwoty 100.000 zł byłaby kwotą wygórowaną, nieodpowiednią do doznanej krzywdy, w świetle prawidłowo ustalonych okoliczności sprawy.

Na marginesie Sąd Apelacyjny zauważa, iż prokurator na rozprawie przed Sądem I instancji podniósł zarzut przedawnienia, słusznie nadmieniając, iż wskazany w przepisie art. 555 k.p.k. roczny termin przedawnienia minął z upływem dnia 26.07.2016 r. (rok po dacie zwolnienia z zatrzymania), gdy tymczasem pełnomocnik wnioskodawcy

złożył wniosek o zasądzenie zadośćuczynienia w dniu 7.12.2017 r. Z uwagi na brak apelacji, która kwestionowałaby nieuwzględnienie przez Sąd I instancji podniesionego zarzutu przedawnienia, Sąd Apelacyjny w zasadzie nie znajduje szczególnej konieczności, by do tej kwestii się ustosunkowywać. Jednak zauważyć należy, że podniesienie tego zarzutu było w realiach tej sprawy nieskuteczne. Trzeba bowiem pamiętać, iż J. K. od wielu lat nie przebywa w Polsce, gdyż jego centrum życiowe od 14 lat znajduje się w Wielkiej Brytanii. To zaś wiąże się z brakiem znajomości prawa polskiego, zwłaszcza w zakresie tak wąskiej dziedziny, jaką jest dochodzenie roszczeń z tytułu niewątpliwie niesłusznego zatrzymania, jeżeli przy tym weźmie się pod uwagę fakt, iż przepis art. 555 k.p.k. w chwili zwolnienia z zatrzymania przewidywał 3-letni termin przedawnienia, liczony od dnia tego zwolnienia, zaś zmiana tego terminu na roczny nastąpiła z dniem 15.04.2016 r. (ustawą z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw – art. 1 pkt 136, Dz.U.2016.437). Tymczasem wnioskodawca zlecił prowadzenie spraw dotyczących uzyskania zadośćuczynienia z tytułu tego niewątpliwie niesłusznego zatrzymania profesjonalnemu pełnomocnikowi, który początkowo zmierzał w odrębnym postępowaniu do wykazania, iż w związku z tym zatrzymaniem doszło do naruszenia prawa – popełnienia przestępstwa przez funkcjonariuszy Policji, co jasno wynika ze złożonego w dniu 29.09.2015 r. zawiadomienia o przestępstwie, co do którego prowadzono postępowanie w sprawie Prokuratury Rejonowej w Świebodzinie pod sygn. akt 3 Ds. 586/15. Natomiast po umorzeniu tego śledztwa postanowieniem z dnia 21.11.2016 r. (k. 299-304 w/w akt) i po uprawomocnieniu się tego postanowienia w dniu 20.04.2017 r. (k. 319-321 w/w akt) pełnomocnik wnioskodawcy złożył wniosek o zadośćuczynienie, podnosząc w toku rozprawy, iż w sprawie tego zatrzymania i wykonywanych czynności względem J. K. podejmował szereg działań, składając również zawiadomienie o możliwości popełnienia przez policjantów przestępstwa i oczekiwał na wynik tej sprawy, by móc później występować z określonymi żądaniami wobec tych funkcjonariuszy, którym byłyby postawione określone zarzuty i oczekiwanie na wynik tej sprawy było powodem tego, że wcześniej nie złożył wniosku o zadośćuczynienie za bezpodstawne zatrzymanie (k. 66 akt głównych).

Powyższe więc dowodzi, iż przekroczenie terminu przedawnienia nie wynikało z winy wnioskodawcy, w tym z celowego zwlekania ze złożeniem takiego wniosku a było jedynie podyktowane taktyką obroną przez reprezentującego go pełnomocnika, który, jak należy sądzić, poinformował wnioskodawcę o takiej właśnie drodze uzyskania zadośćuczynienia. W tych okolicznościach sprawy brak było podstaw do uwzględnienia tego zarzutu przedawnienia, gdyż jego uwzględnienie, w świetle art. 5 k.c. byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego a tym samym podniesienie tego zarzutu stanowiło nadużycie prawa i nie mogło w niniejszym postępowaniu korzystać z ochrony. Jak nadmieniono bowiem, wnioskodawca, praktycznie po zwolnieniu z zatrzymania, praktycznie nie przebywał w Polsce, na stałe przebywa za granicą i powierzenie swoich spraw powierzył profesjonalnemu pełnomocnikowi, który z racji wykonywanego zawodu stanowił dla wnioskodawcy gwarancję prawidłowego postępowania przy ubieganiu się o zadośćuczynienie. Nie ulega przy tym najmniejszych wątpliwości, iż zatrzymanie J. K. było niewątpliwie niesłuszne, za co przysługuje mu zadośćuczynienie i wnioskodawca praktycznie bezpośrednio po zatrzymaniu chciał z tego uprawnienia skorzystać, przy czym, jak wspomniano, nie mieszkając w Polsce, zlecił prowadzenie swoich spraw pełnomocnikowi, zawierając tym samym również jego profesjonalizmowi w tej dziedzinie. Bez wątplenia więc w przypadku wnioskodawcy zaistniały wyjątkowe okoliczności, które usprawiedliwiały złożenie przez niego – poprzez swojego pełnomocnika – wniosku po upływie okresu przedawnienia, co powodowało konieczność nieuwzględnienia podniesionego przez prokuratora zarzutu przedawnienia (por. wyrok SN z dnia 6 lutego 2004 r., WA 67/03, OSNwSK 2004/1/271).

Sąd Apelacyjny więc, nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia apelacji w większym zakresie, w tym także podstaw branych pod uwagę z urzędu, na podstawie art. 437§1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok w pozostałej części.

Mając zaś na uwadze treść art. 554§4 zd. 1 k.p.k. koszty sądowe w niniejszym postępowaniu ponosi Skarb Państwa.

Marek Kordowiecki Przemysław Strach Mariusz Tomaszewski